



■ Alternatywa dla Niemiec przed wyborami do Bundestagu

Agata Kałabunowska

Choć istnieją spore szanse na to, że Alternatywa dla Niemiec (*AfD*) pozostanie w niemieckim Bundestagu na kolejną kadencję, jej aktywność w tegorocznej kampanii wyborczej wróży osiągnięcie mniej spektakularnych wyników niż w 2017 r. Niezależne spory wewnętrzne jeszcze bardziej się nasiliły, media obieżyły informacje o kolejnych aferach finansowych w partii, a system ochrony demokracji bacznie obserwuje poczynania ugrupowania – zwłaszcza jej najbardziej radykalnej części.

Ponadto zapowiedziane odejście kanclerz Angeli Merkel po wyborach oraz znaczne zmniejszenie roli tematyki migracyjnej w porównaniu do kampanii sprzed czterech lat sprawiają, że *AfD* ma ograniczone możliwości przebicia się ze swoimi skrajnie ostrymi tezami. Tym razem walka wyborcza toczy się w cieniu pandemii COVID-19, a wobec tego wyzwania partia nie prezentuje żadnych przemyślanych i realnych rozwiązań, a jedynie zyskała miano hubu koronasceptyków.

Porażka w wyborach lokalnych i spory z *Verfassungsschutz*

Wielu obserwatorów za przedsmak kampanii wyborczej do Bundestagu uznało wybory w dwóch krajach związkowych Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie (14.03.2021). Ich wynik nie był korzystny dla lokalnego oddziału *AfD*. W Badenii-Wirtembergii ugrupowanie uzyskało niemal 5,5 punktów procentowych mniej w porównaniu z poprzednimi wyborami z 2016 r. i niecałe 10% oddanych głosów. Z kolei w Nadrenii, tracąc 4,3 punktów procentowych, ugrupowanie uzyskało 8,3% głosów. W obu Landtagach partia straciła aż 1/3 dotychczasowych mandatów. Nie była także brana pod uwagę podczas tworzenia koalicji rządzących, zgodnie z przyjętą w niemal wszystkich samorządach praktyką.

Redakcja:
Karol Janoś
(redaktor naczelny)
Agata Kałabunowska
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:
Hanna Różanek

Nr 12(467)/2021
18.08.2021

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

Kierownictwo partii uznało, że główną przyczynę porażki w obu tych wyborach lokalnych stanowiła sprawa zaskarżonej sądownie decyzji o poddaniu obserwacji przez Federalny Urząd Ochrony Konstytucji całej *AfD* na poziomie federalnym. Dotychczas obserwowane były jedynie lokalne oddziały partii w Saksonii, Saksonii-Anhalt, Brandenburgii i Turyngii oraz krajowa młodzieżówka – *Junge Alternative*. Zmiana statusu partii z *Prüffall* (nadanego w 2019 r.) na *Verdachtsfall*, o której mówiło się już od początku roku, świadczyłaby, że Urząd ma wystarczająco dużo dowodów wskazujących na możliwość realizacji przez *AfD* celów zagrażających demokratycznemu porządkowi konstytucyjnemu. Zgromadzono je w aktach liczących niemal tysiąc stron. Status organizacji obserwowanej oznacza, że służby bezpieczeństwa mogłyby kontrolować działalność partii, stosując wszystkie dostępne środki, m.in. podsłuch, przegląd korespondencji lub wprowadzenie do ugrupowania wewnętrznych obserwatorów. Wszystko to w celu stwierdzenia, czy podejrzenia o ekstremizm są słuszne. Jest to też kolejny krok na drodze do ewentualnej delegalizacji partii.

Przywódstwo *AfD* uznało pomysł obserwacji za skandaliczny, zwłaszcza w roku wyborczym, oraz „bezprawny” i godzący w swobodną, pluralistyczną konkurencję partii politycznych. Działając wyprzedzająco, już w styczniu br., a więc jeszcze zanim Urząd podjął decyzję o jakiegokolwiek zmianie statusu partii, ugrupowanie podjęło kroki na drodze sądowej. *AfD* domagała się niepodejmowania tego typu zmiany oraz nieinformowania opinii publicznej o szczegółach ustaleń dokonanych przez Urząd w toku postępowania. Chodziło zwłaszcza o to, aby Urząd nie podał do wiadomości, ilu członków miało przed samorozwiązaniem najbardziej radykalne skrzydło partii – „Der Flügel”. *AfD* słusznie powoływała się na zasadę równości partii politycznych w kampanii wyborczej, ale z drugiej strony jej działania sugerowały, że miała coś do ukrycia i grała na czas.

Podjęte kroki przyniosły jednak ugrupowaniu wymierne korzyści. Po pierwsze, wstrzymano zmianę statusu ugrupowania. Po drugie, zarówno sąd administracyjny w Kolonii, przed którym toczy się spór, jak i Federalny Urząd Ochrony Konstytucji nie mogły udzielać w zasadzie żadnych informacji ze względu na trwające postępowanie sądowe. Po trzecie, w lipcu br. sąd poinformował, że decyzja o zmianie statusu partii nie zostanie podjęta przed wyborami do Bundestagu i można się jej spodziewać dopiero w 2022 r. Po czwarte, w związku z tymi wydarzeniami sam *Verfassungsschutz* ponownie został poddany krytyce, m.in. przez ministra spraw wewnętrznych ([FAZ 07.03.2021](#)). To z pewnością dobra wiadomość dla kierownictwa i członków partii, która – warto przypomnieć – konfrontację z systemem ochrony konstytucji, jako rzekomym organem opresji wobec wrogów politycznych, uznaje za jeden z ważniejszych punktów własnego programu politycznego.

Te wydarzenia nie przedstawiają jednak jeszcze pełnego obrazu sporu *AfD* z *Verfassungsschutz*, który ma długą i burzliwą historię. W kontekście trwającej kampanii wyborczej warto wspomnieć o dwóch innych sprawach związanych z oddziałem partii w Turyngii. W połowie maja br. do mediów wyciekły informacje, że tamtejszy oddział *AfD*, znajdujący się pod obserwacją *Verfassungsschutz*, uzyskał status ugrupowania „jawnie ekstremistycznego” i to już w marcu br. Pozyskano bowiem wyraźne dowody, że cele partii są „wymierzone w demokratyczny

porządek”. Również w maju br. odbyło się przeszukanie w mieszkaniu przewodniczącego oddziału *AfD* w Turyngii, który jest podejrzewany o podżeganie do nienawiści. Mowa o Björnzie Höcke, nieformalnym liderze radykalnego odłamu *AfD*. Te przykłady można by uznać za porażkę partii w starciu z Federalnym Urzędem. Były jednak także i drobne zwycięstwa. W czerwcu br. sąd administracyjny w Weimarze stwierdził, że podanie do wiadomości publicznej w 2018 r. informacji o tym, że oddział partii uzyskał status *Prüffall*, nie było zgodne z prawem. Samego statusu jednak nie podważono.

Kontrowersyjny program wyborczy

Wskazywanie pomyłek instytucji państwa, w tym *Verfassungsschutz*, jest jednym z najważniejszych elementów strategii politycznej *AfD*. Przywołane przykłady polemiki toczony wokół zgodności z prawem bądź bezprawności poszczególnych postanowień, lub ogólnie wzmożona ofensywa podejmowana na drodze administracyjnej bądź sądowej, mogą odwracać uwagę opinii publicznej od powodów zainteresowania służb bezpieczeństwa partią, czyli jej poglądów politycznych. A te – zdaniem wielu komentatorów, obserwatorów i dziennikarzy – przesunęły się w tym roku jeszcze bardziej na prawo.

Ugrupowanie nie pozostawiło co do tego żadnych wątpliwości po ogłoszeniu programu wyborczego. Konwent partii odbył się w dniach 10-11 kwietnia br. w Dreźnie, a głównym celem zjazdu ok. 570 (z 600) delegatów partii było przyjęcie manifestu wyborczego. Podstawę do dyskusji stanowił przygotowany wcześniej 73-stronicowy wstępny zarys dokumentu pod hasłem „Niemcy, ale normalnie” (*Deutschland. Aber normal*). Warto dodać, że *AfD* była jedyną z zasiadających w Bundestagu partii politycznych, która zdecydowała się na odbycie zjazdu partyjnego w formie stacjonarnej, a nie online. To również należy potraktować jako świadomą decyzję będącą częścią kampanii wyborczej.

Przyjęte hasło wyborcze odnosi się zarówno do „normalności” sprzed pandemii COVID-19, jak i tej, która możliwa będzie po zakończeniu 16-letnich rządów kanclerz Merkel. W filmie promocyjnym, a także w wypowiedziach liderów wspomniano o takich elementach, jak powrót do tradycyjnego modelu rodziny, ścisła kontrola granic, zaprowadzenie porządku wewnątrz państwa czy walka z przestępczością. W otwierającej zjazd partyjny mowie przewodniczący Jörg Meuthen nie tylko odnosił się do różnych wypaczeń aktualnego systemu politycznego, ale wskazał też nowego (po odejściu Merkel) wroga politycznego – Zielonych. Oskarżał ich o zbyt dużą lewicowość, a nawet wręcz socjalistyczny stosunek do wielu ważnych kwestii, m.in. problematyki integracyjnej.

Podczas obrad zdecydowano o zaostreniu kilku punktów programu. Pomimo, że od początku swojej działalności *AfD* przedstawiała krytyczne stanowisko wobec Unii Europejskiej i wspólnej europejskiej waluty, sporym zaskoczeniem było przyjęcie zapisu, w którym partia opowiada się za wyjściem Niemiec z UE i „zawianiem nowej europejskiej wspólnoty interesów i gospodarek”. Ze sposobu argumentacji, jaki zamieszczono w końcowej wersji programu wyborczego partii, wynika, że o jego

uwzględnieniu zdecydowało zarządzanie kryzysowe, przyjęte w czasie pandemii na poziomie UE. Postulowany „Dexit” uzasadniano sposobem postępowania niemieckich elit politycznych w sprawach europejskich („Niestowność tradycyjnych partii w odniesieniu do euro i postępująca centralizacja UE zagraża przyszłości naszego kraju, a także przyszłym generacjom”), „odwrotem od europejskich wartości” oraz „cywilizacyjnym krokiem wstecz”. UE jawi się w programie *AfD* jako superpaństwo, znajdujące się na drodze do „degeneracji własnej idei założycielskiej”.

Wysunięcie propozycji „Dexitu” zostało w niemieckich mediach przyjęte ze zdumieniem. Nie tylko dlatego, że żadna inna licząca się partia w Niemczech nie wysuwa tego typu propozycji, ale przede wszystkim ze względu na bardzo duże społeczne poparcie dla członkostwa Niemiec w UE. Według analiz [Pew Research Center](#) aż 74% ankietowanych obywateli Niemiec uważa, że bycie częścią UE jest dla państwa korzystne. Wielu zastanawia się więc, dlaczego partia zdecydowała się wprowadzić tak niepopularny postulat.

Druga istotna zmiana w stosunku do poprzednich programów *AfD* dotyczyła kwestii imigracji, a zwłaszcza dołączania członków rodzin do obcokrajowców mieszkających w Niemczech (tzw. *Familiennachzug*). Wstępny program, przedłożony delegatom zjazdu, zawierał zapis sugerujący zaostrzenie tej procedury w taki sposób, aby jej przeprowadzenie było możliwe jedynie „pod pewnymi warunkami”. Po zmianach przyjętych podczas zjazdu w manifestie mowa jest o odrzuceniu możliwości ubiegania się uchodźców o *Familiennachzug* w jakiegokolwiek formie. Na tę zmianę wpływ miało niewątpliwie najbardziej radykalne skrzydło partii, o czym świadczy fakt, że jego przedstawiciel, Höcke, wielokrotnie zabierał głos na podium, namawiając do konkretnych rozwiązań.

W opublikowanej wersji programu wyborczego znajduje się jednak więcej pomysłów zakładających odwrót od proimigracyjnej polityki rządu federalnego ([Programm... 2021](#)). *AfD* postuluje m.in. rozwiązanie konwencji genewskiej z 1951 r., będącej podstawą międzynarodowego systemu ochrony uchodźców, odrzucenie nowego paktu migracyjnego, zaproponowanego przez Komisję Europejską i rozpoczęcie w Niemczech ofensywy wydalania (*Abschiebeoffensive*). Ugrupowanie ponowiło także swój postulat pojawiający się już we wcześniejszych programach, aby wzmocnić ochronę granic państwa, nie wyłączając możliwości „zastosowania barier fizycznych”. Partia chce także wydłużenia do 10 lat (z obecnych 5 lat) okresu oczekiwania uchodźców na możliwość złożenia w Niemczech dokumentów o zezwolenie na osiedlenie oraz wprowadzenia regularnej kontroli prawa pobytu uchodźców. Temat polityki migracyjnej jest też dla *AfD* okazją do krytyki rządu federalnego, który „wabił” imigrantów i ponosi „ciężką moralną winę” za ich śmierć na Morzu Śródziemnym. Ponadto, aktywnie uczestnicząc w tworzeniu europejskiej polityki migracyjnej i innych międzynarodowych inicjatywach związanych z migracją, rząd „goni za skrajnie lewicową utopią jednego świata”.

Program *AfD* wyróżnia się na tle manifestów wyborczych innych ugrupowań także stosunkiem do polityki klimatycznej. Ugrupowanie jest zdania, że liczne w ostatnich latach inicjatywy na rzecz ratowania klimatu nie służą niemieckiej gospodarce i społeczeństwu. W programie odnotowano, że zwiększenie produkcji CO₂ przyczyniło się do zazielenienia Ziemi i nie ma wystarczających dowodów na to, jak dużą

odpowiedzialność za zmiany klimatu ponosi człowiek, a jego ocieplenie „ma nie tylko negatywne skutki”. Należałoby w związku z tym nie tyle bezwarunkowo walczyć ze zmianami klimatu, co raczej „dostosować się do zmieniających warunków, tak jak robią to rośliny i zwierzęta”. *AfD* odrzuca plan ochrony klimatu zaproponowany przez rząd federalny (*Klimaschutzplan 2050*) oraz europejski Zielony Ład; chce także wypowiedzenia paryskiego porozumienia klimatycznego oraz odejścia od wszelkich koncepcji zarządzania emisjami CO₂. Postuluje natomiast rozwój technologiczny Niemiec oraz digitalizację, przedstawiając plan rozwoju o konkurencyjnej dla *Green Deal* nazwie *Blue Deal*, który pozwoli ugruntować technologiczne przywództwo Niemiec w świecie.

Warto także dodać, że podczas zjazdu partii delegaci przyjęli dodatkowo „Koronarezolucję”, składającą się z 9 punktów. Partia żąda w niej zaprzestania pośredniego lub bezpośredniego wprowadzania przez rząd jakichkolwiek przymusów związanych z testowaniem na obecność koronawirusa, szczepieniem i paszportami szczepionkowymi, ale także realizacji wszelkich pomysłów, których celem miałyby być karanie lub dyskryminowanie osób niezgadających się na noszenie masek ochronnych.

Walki o przywództwo w partii

Zaostrzenie wybranych punktów programu wyborczego podczas zjazdu partyjnego zgodnie z postulatami bardziej radykalnej części ugrupowania to tylko jeden z przykładów wewnętrznego sporu w *AfD*. Współprzewodniczący partii Meuthen, reprezentant jej umiarkowanego skrzydła, nie ukrywał chociażby swojego niezadowolenia z zamieszczenia w manifestie postulatu wyjścia Niemiec z UE.

Problematyczny okazał się także wybór głównych kandydatów ugrupowania na wybory parlamentarne, tzw. *Spitzenkandidaten*. Wbrew wcześniejszym oczekiwaniom, decyzja na ten temat nie zapadła podczas zjazdu w Dreźnie, gdyż nie było zgody co do samego sposobu ich wyboru. Na krótko przed zjazdem Meuthen miał uruchomić wśród członków ankietę sondującą możliwość wybrania kandydatów nie przez delegatów zjazdu partyjnego, lecz w głosowaniu wszystkich członków partii (tzw. *Basisabstimmung*), czyli przez ok. 31 tys. osób. Za takim sposobem wyboru *Spitzenkandidaten* miała opowiedzieć się większość członków partii biorących udział w głosowaniu, choć nie spodobał się on drugiemu przewodniczącemu – Tino Chrupalli. Ostatecznie głównych kandydatów wybierano w głosowaniu powszechnym, które trwało aż do końca maja. W tym czasie Meuthen lobbował za wyborem Joan Cotar, parlamentarzystki z Hesji, oraz Joachima Wundraka – mało znanych reprezentantów ugrupowania, przynależących, tak jak Meuthen, do skrzydła „umiarkowanych”.

Zwycięzcami wyborów na *Spitzenkandidaten* zostali jednak współprzewodnicząca frakcji *AfD* w Bundestagu Alice Weidel i współprzewodniczący partii Tino Chrupalla. W głosowaniu wzięło udział 48% uprawnionych do głosowania członków partii, z czego aż 71% oddało głos na Weidel i Chrupallę. Zwycięzcy uznali, że wybór ten jest „wyraźnym sygnałem” wskazującym na pożądaną charakter partii. Niemiecka prasa

zgodnie uznała wynik wyborów za wielką porażkę wciąż urzędującego przewodniczącego Meuthena, a także reprezentowanej przez niego części partii. Zarzucano mu wręcz, że forsując głosowanie powszechne i licząc na inny jego wynik, dowiódł braku wyczucia własnej partii i panujących w niej nastrojów. Warto dodać, że już podczas zjazdu partyjnego pojawił się wniosek o wcześniejsze zakończenie kadencji przez Meuthena, który został jednak odrzucony. To tylko jeden z wielu przykładów ostrego konfliktu na szczycie partii – właśnie z powodu wewnętrznych tarć między poszczególnymi skrzydłami z *AfD* odeszli wcześniejsi liderzy Bernd Lucke (w 2015 r.) i Frauke Petry (w 2017 r.). Spory partyjne mają jednak wpływ nie tylko na poszczególnych ich uczestników, co przede wszystkim na szanse partii w nadchodzących wyborach.

Nastroje wewnątrz partii psuje także kolejna afera finansowa. W ubiegłym roku Sąd Administracyjny w Berlinie zdecydował o nałożeniu kary pieniężnej w wysokości 396 tys. euro w związku z finansowaniem kampanii wyborczej Weidel, która w 2017 r. miała otrzymać wsparcie w wysokości 132 tys. euro. Ugrupowanie zaskarżyło ten wyrok, jednak w połowie czerwca br. skarga została odrzucona. Sąd twierdzi, że przyjęcie środków, które wpłynęły na konto partii od firm farmaceutycznych ze Szwajcarii, było niewłaściwe, ponieważ nieznanym był ich prawdziwy nadawca, sumy przelewów przekraczały dozwolone limity, a partia nie poinformowała o otrzymanych środkach niezwłocznie – jak wymagały tego przepisy prawa – ale z opóźnieniem („SZ” 16.06.2021). W tym samym czasie w niemieckich mediach pojawiły się także doniesienia, że również Meuthenowi może grozić postępowanie karne w związku z nielegalnym przyjęciem środków finansowych na cele kampanii wyborczej sprzed kilku lat („Zeit” 23.06.2021).

Konkluzje

W ciągu ostatnich miesięcy poparcie dla *AfD* w sondażach przed wyborami do Bundestagu oscylowało wokół 10-12%. Ostatnim dużym sprawdzianem dla partii były wybory lokalne w Saksonii-Anhalt (6.06.2021). Ugrupowanie otrzymało 20,8% głosów i tym samym zachowało pozycję drugiej największej siły w Landtagu w Magdeburgu. Nie sprawdziły się jednak sondaże, prognozujące wynik porównywalny do *CDU* lub nawet prześcignięcie chadecji przez *AfD*. Chadecja wygrała zdecydowanie, zdobywając 37,1% głosów, a *AfD* uzyskała wynik słabszy o 3,4 punktów procentowych w porównaniu z wyborami z 2016 r. Okazało się, że nie odbędą się także planowane na 26 września przedterminowe wybory w Turyngii, gdzie *AfD* mogłaby – według sondaży – liczyć na ok. 22% poparcia. Co więcej, wniosek *AfD* o konstruktywne wotum nieufności wobec tamtejszego rządu nie został poparty przez żadną inną partię zasiadającą w Landtagu.

Ważnym pytaniem pozostaje to, w jaki sposób w nadchodzących wyborach parlamentarnych zachowają się tzw. *Nichtwähler*, czyli osoby, które nie uczestniczyły w ostatnich wyborach. Poprzednim razem *AfD* udało się przechwycić zdecydowaną część głosów tych właśnie wyborców („Zeit” 27.09.2021). Nie bez znaczenia będzie także frekwencja wyborcza, która w ostatnich wyborach lokalnych w trzech krajach związkowych, przeprowadzanych w czasie trwania pandemii, okazała się niższa niż

przed pandemią ([Sinus 29.07.2021](#)). Wpływ na wynik *AfD*, zwłaszcza wśród *Nichtwähler*, może mieć także duża popularność Zielonych, szczególnie wśród młodych wyborców. Partia ta w 2017 r. uzyskała mniej niż 9% głosów, a według aktualnych sondaży może liczyć na ok. 20% poparcia.

Pewne jest, że poparcie dla *AfD* w wyborach do Bundestagu tradycyjnie będzie wyższe na wschodzie niż na zachodzie Niemiec. W poprzednich wyborach mieszkańcy wschodnich Niemiec głosowali dwa razy chętniej na *AfD* niż ich rodacy z krajów związkowych leżących na zachodzie. Wszystko wskazuje także na to, że *AfD* osiągnie gorszy wynik w skali całego kraju niż w wyborach sprzed 4 lat. Nośny wówczas temat polityki migracyjnej zszedł w tym roku na dalszy plan, a kluczowy obecnie wątek zwalczania pandemii COVID-19 jest dla partii okazją do krytyki rządzących, nie zaś do proponowania ciekawych, alternatywnych rozwiązań wyjścia z kryzysu (por. [BIZ nr 23/443](#)). Sondaże wskazują, że partii nie udało się dotychczas wykorzystać niezadowolenia mieszkańców Niemiec z pogarszającej się sytuacji gospodarczej spowodowanej pandemią. Co więcej, partia mierzy się z licznymi problemami wewnętrznymi, co osłabia jej zdolność do prezentacji spójnej agendy przedwyborczej. Długo wyczekiwany przez *AfD* moment odejścia z urzędu kanclerz Merkel nie zostanie najprawdopodobniej zdyskontowany jej większym sukcesem wyborczym.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autorki.

Dr Agata Kałabunowska - starsza analityczka w Instytucie Zachodnim. Obszary badawcze: Niemcy w UE, polityka zagraniczna Niemiec, polityka migracyjna UE i Niemiec, współczesna skrajna prawica w Niemczech. Autorka książki „Skrajna prawica we współczesnych Niemczech. Ujęcie ideologiczne” (Poznań 2021).